

Włosi z Północy nie chcą się dzielić z Południem

21 października 2017

Jutro w niedzielę, we włoskich regionach Lombardii i Wenecji Euganejskiej odbędzie się referendum z pytaniem o ich przyszłość jako szerokiej autonomii. Podobnie jak w Katalonii, kwestia finansów państwa odgrywa pierwszorzędną rolę.

Do głosowania dojdzie z inicjatywy przewodniczących tych prowincji, należących do skrajnie prawicowej Ligi Północnej. W przeciwieństwie do Katalonii, referendum będzie legalne, zgodne z włoską ustawą zasadniczą, która dopuszcza szeroką autonomię regionów. Organizatorzy chcą jednak wyjść poza konstytucyjne ramy, bo oprócz większych kompetencji w dziedzinach infrastruktury, ochrony zdrowia czy edukacji, żądają dla swych regionów możliwości zarządzania bezpieczeństwem i imigracją, co pozostaje zarezerwowane dla rządu centralnego.

Głównym powodem tej para-secesji są jednak pieniądze. Oba regiony chciałyby przejąć połowę swego obecnego bilansu fiskalnego (chodzi o różnicę między tym, co mieszkańcy wpłacają państwu jako podatki, a tym, co dostają w postaci wydatków publicznych). W ten sposób Lombardia miałaby o 54 miliardy euro więcej do dyspozycji, a Wenecja Euganejska o ponad 15 miliardów (niepodległa Katalonia „zarobiłaby” 8 miliardów).

Wenecja Euganejska (z Wenecją i Padwą) to tylko ok. 5 milionów mieszkańców, a Lombardia (z Mediolanem) – 10 milionów, ale należą do najbogatszych włoskich prowincji: obie reprezentują 30 proc. włoskiego PKB. Ich zadłużenie, w przeciwieństwie do włoskiego Południa, jest niskie, co inicjatorzy głosowania widzą jako powód do „rekompensaty”.

Sondaże wskazują na jednoznaczne zwycięstwo „tak”, jednak to zależy od frekwencji. Lombardia, podobnie jak Katalonia, nie wyznaczyła żadnego progu frekwencyjnego, ale w Wenecji wynosi on 50 proc., by głosowanie zostało uznane za ważne.

Referendum popierają, oprócz Ligi Północnej, Forza Italia Berlusconiego i Ruch Pięciu Gwiazd, oraz organizacje pracodawców i... wiele związków zawodowych. Lewica wezwała do bojkotu. Komuniści uważają referendum za „farsę”. Rządząca w kraju Partia Demokratyczna nie dała żadnej rady swym wyborcom, ale lokalni liderzy tego ugrupowania są na „tak”.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu